

P r o t o k ó ł

Dnia 21 lipca 1947 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Śledczy Apela-  
cyjny Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora  
Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok  
NTN 719/47, na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listo-  
pada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254, 107,  
115 Kodeksu Postępowania Karnego przesłuchał w charakterze  
świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentra-  
cyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

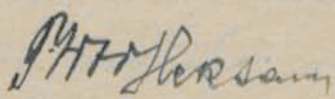
Nazywam się (Aleksander Tydor), lat 46, re-  
ligii rzymsko-katolickiej, narodowości  
i przynależności państwowej polskiej,  
fryzjer, zamieszkały w Krakowie, [REDACTED]  
[REDACTED] - - - - -

(W oświęcimskim obozie koncentracyjnym przebywałem w czasie  
od lipca 1942 do 7 marca 1944 jako więzień polityczny Nr.  
62061.) Po przybyciu do obozu przez okres około 3 tygodni  
przebywałem w kwarantannie na bloku 11 obozu macierzystego.  
Po przejęciu kwarantanny przebywałem w obozie macierzystym  
na bloku 24 do 7 marca 1944, kiedy to przeniesiony zostałem  
do Monowic, gdzie przebywałem aż do ewakuacji obozu tj. do  
stycznia 1945. W czasie mego pobytu na bloku 11 Blockführerem  
na tym bloku i Aufseherem bunkrów, które się tam znajdowa-  
ły był SS-mann nazwiskiem Gehring. Jest to mężczyzna dość  
wysoki, blondyn o jasnych oczach, z którym zetknąłem się  
później w roku 1944 w Monowicach. Oficjalnej jego funkcji nie  
znam, przypuszczam, że był w Monowicach raportführerem. Ostat-  
nio był on w randze Hauptscharführera. Na bloku 11 Gehring  
znęcał się nad więźniami, kopał więźniów, zarządzał bardzo  
męczącą gimnastykę zwaną sportem, sam byłem świadkiem naocz-  
nym, jak bardzo starego księdza za to, że nie schodził dość  
szybko po schodach zrzucił ze schodów na dół. O ile sobie

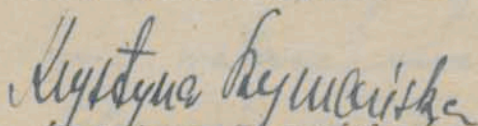


przypominam staruszek ów upadając z kamał rękę. Działalność Gehringa z czasu pełnienia przezń funkcji w bunkrze zna również kolega Władysław Piątkowski, zamieszkały również w Krakowie, przy ul. Miedzianej. Numeru nie znam. W Monowicach w pierwszej połowie roku 1944 ten sam Gehring bił więźniów, kopał ich, a przede wszystkim brał udział w publicznych egzekucjach przez powieszenie. Egzekucje te on wykonywał, byłem naocznym świadkiem, jak kręcił on korbą zapadni szubienicy, a następnie ciągnął wisielców za nogi, awieszwał się u wiszących zwłok, tak że pewnego razu Lagerführer Schöttl zwrócił mu uwagę, by nie urządzał teatru. Widziałem Gehringa biorącego w 4 lub 5-ciu takich egzekucjach w Monowicach. Skazańców doprowadzano pod szubienicę z bunkra, funkcjonariusz wydziału politycznego odczytywał wyrok /Wieczorek/, następnie więźniowie na polecenie Gehringa zakładali skazańcowi pętlę a Gehring własnoręcznie uruchamiał mechanizm zapadni szubienicy. Wieszano najczęściej pod pozorem rzekomej ucieczki, względnie za tzw. rabunek, tj. za kradzież chleba najczęściej, bo o pożywienie przy głodzie panującym w obozie najczęściej więźniom chodziło. Wieszano bez względu na wiek, sam byłem jak powieszono trzech kilkunastoletnich chłopców ~~xxx~~ w tym dwóch ukraińców z Rosji i jednego Żyda z Bułdogostoku. Jeden z tych ukraińców stojąc na szubienicy powiedział: "O maty coś me rodyła". - - - - -  
Odczytano. Na tym czanność i protokół niniejszy zakończono.


Świadek:

  
/Aleksander Tydor/

Protokołowała:

  
/Krystyna Szymańska/

Sędzia Sledczy:

  
/Jan Sehn/